

*Dariusz Rott*

 <https://orcid.org/0000-0001-5171-2794>

## ŻYCIE PO ŻYCIU *ISLANDII* DANIELA VETTERA: LEKTURA AKTUALIZUJĄCA SONI RAMMER I PIOTRA MILEWSKIEGO

### SŁOWA KLUCZOWE

Islandia; Daniel Vetter; Piotr Milewski; Sonia Rammer; polskie opisy Islandii

Znów podążam śladem Morawianina. Świadomość tego sprawiła, że poczułem się różnie. Trudno o lepszego towarzysza podróży (Milewski 2018: 229).

Celem artykułu jest przybliżenie sposobu twórczego wykorzystania przez dwoje współczesnych autorów siedemnastowiecznego tekstu autorstwa Daniela Vettera – pierwszego w języku polskim opisu podróży na Islandię, po raz pierwszy opublikowanego w Lesznie w 1638 roku.

---

Dariusz Rott – Uniwersytet Śląski w Katowicach, Instytut Literaturoznawstwa, Wydział Humanistyczny, ul. Bankowa 12, 40-007 Katowice; e-mail: [dariusz.rott@us.edu.pl](mailto:dariusz.rott@us.edu.pl)



W niewielkiej książce zatytułowanej *Kroniki islandzkie. Suplement* Sonia Rammer napisała: „To dziwne, że w podróż można zabrać kogoś, kogo już nie ma” (Rammer 2017b: 16), a w innym miejscu tego tekstu czytamy:

Podróżowanie jest bowiem stanem umysłu, rodzajem zaciekawienia, uważnością, otwarciem na nowe lub zobaczeniem na nowo starego. Podróżować można na tysiące sposobów, również penetrując czas przeszły, przyglądając się historii, wnioskując o niej na podstawie widzialnych współcześnie znaków. W tym sensie podróżowanie zmienia się w rodzaj archeologicznej aktywności, która może prowadzić do zaskakujących rezultatów (Rammer 2017b: 20).

Słowa te znakomicie korespondują z przemyśleniami Piotra Milewskiego, autora wydanej w listopadzie 2018 roku książki zatytułowanej *Islandia albo najzimniejsze lato od pięćdziesięciu lat*.

Rozpocznę nieco od końca – od dość długiego, ale niezbędnego cytatu, pochodzącego z epilogu tej książki:

Wczesnojesiennym popołudniem wspinałem się po schodach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. W koronie kasztanowca na dziedzińcu wesoło śpiewały kosy. Szeleściły poruszane wiatrem liście. Promienie słońca tańczyły na białych framugach okien. Uchyliłem drzwi czytelnicy Działu Starych Druków i poczułem delikatny zapach starego papieru. Cichutko zaskrzypiały drewniane klepki podłogi. Usiadłem przy długim stole.

Po chwili trzymałem w rękach jedyny zachowany egzemplarz pierwszego wydania książki Daniela Vettera. Była niepozorna. Zaledwie pięćdziesiąt sześć stron czerpanego papieru. Sztynne kartki zacernione ręcznie tłoczoną frakturą z ozdobnikami drzeworytowymi. Przewertowałem je w kilka chwil, rozpoznając znane mi akapity. Czy to możliwe, że ta niewielka książeczka – której reprint przed dwoma laty wpadł mi w ręce i która wtedy wydawała mi się potężnym dziełem – sprawiła, że wybrałem się w tę podróż. Nie potrafiłem powstrzymać zdziwienia.

Wciąż jednak nie znałem odpowiedzi na pytanie, które pojawiło się, gdy po raz pierwszy przeczytałem tę książkę: czy za tym wszystkim kryje się przypadek, czy przeznaczenie? (Milewski 2018: 247).

Kilka wersów dalej Milewski zadaje niezwykle ważne dla każdego piszącego podróżnika pytanie:

Co więc pozostanie po wyjeździe na Islandię? – zapytałem siebie. Żadna myśl nie przychodziła mi do głowy. Wróciłem do *Islandii*... Drżącymi palcami przerzucałem kolejne kartki, mając nadzieję, że znajdę tam rozwiązanie tej zagadki. W końcu to dzieło Vettera zawiodło mnie na północną wyspę (Milewski 2018: 248).

Zakończenie relacji z podróży na Islandię autorstwa Daniela Vettera przynosi odpowiedź współczesnemu autorowi:

Zacząłem od początku. Pierwsza strona, druga... i wtedy na trzeciej stronie mój wzrok przyciągnął cytat, na który wcześniej nie zwróciłem uwagi:

Navita de ventis, de tauris narrat arator,  
Enumerat miles vulnera, pastor ovis.

Żeglarz o wiatrach, oracz o wołach opowiada,  
Żołnierz wylicza rany, pasterz owce.

Vetter cytował Propercjusza.  
A wędrowiec? – pomyślałem. Co z wędrowcem?  
Wędrowiec wydeptuje drogę stopami, krokami wystukując rytm.  
A pisarz?  
Pisarz czyni to słowami.  
Kiedy ich ścieżki się krzyżują, powstaje opowieść.  
I tyle. Tylko tyle. Wystarczy!  
Pozostanie opowieść  
To właśnie po nią wyrusza się w podróż (Milewski 2018: 248).

Kim jest autor opowieści, która powstała jako relacja ze współczesnej islandzkiej wyprawy? Piotr Milewski (urodzony w 1975 roku w Chełmie) to pisarz, dziennikarz, fotografik i podróżnik. Studiował w Poznaniu, Wiedniu, Pasawie, Filadelfii i Otaru. Debiutował w 2000 roku jako poeta na łamach „Magazynu Literacko-Publicystycznego Młodych Iskra”. Współpracował z poetycką grupą Pilleus z Legnicy, nawiązującą do literackich tradycji europejskich i japońskich. Znane są jego bestsellerowe książki: *Transsyberyjska. Droga żelazną przez Rosję i dalej* (2014, wyd. 2: 2020), *Dzienniki japońskie. Zapiski z roku Królika i roku Konia* (2015) oraz *Islandia albo najzimniejsze lato od pięćdziesięciu lat* (2018), *Planeta K. Pięć lat w japońskiej korporacji* (2020). Jest także współautorem książki *Hokkaido. Japonia bez gejsz i samurajów* (2006), antologii *Azja. Opowieści podróżne* (2018) i *Wyspa. Opowieści podróżne* (2020). Jego zdjęcia i teksty publikowano po polsku, angielsku i japońsku w: „National Geographic Traveler”, „Kontynentach”, „Rzeczpospolitej”, „Gazecie Wyborczej”, „Tygodniku Powszechnym”, „Podróżach”, „Odrze”, „Zwierciadło”, kwartalniku literackim „Wyspa”, „Poznaj Świat”, miesięczniku społeczno-kulturalnym „Teraz” (Filadelfia), „Gazecie Polskiej” w Japonii oraz japońskich „Mainichi Weekly”, „Hokkaido Shimbun”, „Gengo” i „Tetsudō Fan”. Podróżował po Europie, Ameryce Północnej, Afryce i Azji. Dziewięć lat mieszkał w Japonii, gdzie był m.in.: lektorem języka angielskiego, dziennikarzem, sprzedawcą prasy, roznosicielem ulotek i ankierem. Wielokrotnie nagradzany: otrzymał wyróżnienie podczas I Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego „O Gęsie Pióro” oraz IV Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „O ludzką twarz człowieka” (2000), nagrodę za

anglojęzyczne wiersze w konkursie University of Pennsylvania Asian Literary Magazine Mosaic Spring Contest (2001), Nagrodę Magellana magazynu literackiego „Książki” w kategorii najlepsza książka reportażowa roku 2014 za *Transsyberyjską* oraz w kategorii najlepsza książka podróżnicza roku 2015 za *Dzienniki japońskie*, nominację do nagrody Travelery „National Geographic Polska” w kategorii najlepsza książka podróżnicza roku 2015 za *Dzienniki japońskie*, nagrodę książki grudnia magazynu literackiego „Książki” za *Islandię* (2018). W 2016 roku uzyskał stypendium Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Książka *Islandia albo najzimniejsze lato od pięćdziesięciu lat* otrzymała na Warszawskich Targach Książki Nagrodę Magellana 2019 w kategorii najlepsza książka podróżnicza roku. Znalazła się też w ścisłym finale nagrody Travelery<sup>1</sup>.

Ewa Tenderenda-Ożóg z „Magazynu Literackiego Książki” w uzasadnieniu Nagrody Magellana tak napisała o *Islandii* Milewskiego:

Żeby przeżyć przygodę, trzeba sięgać po dobre książki albo wyjść ze swojej strefy komfortu – przekonuje swoimi opowieściami Piotr Milewski. Podróżnik zachwycił czytelników pełnym smakowitych dygresji sprawozdaniem z podróży koleją transsyberyjską oraz wyborną relacją z kilkuletniego pobytu w Japonii. Tym razem otrzymaliśmy nasyconą specyficznym klimatem, napisaną z pietyzmem i humorem relację z wędrowki po skrawkach Islandii. Opowieści Piotra Milewskiego są jak fotografie. Można uwierzyć, że się tam było i widziało te same miejsca, spotkało tych samych ludzi. To sentymentalna wyprawa w czasie i przestrzeni (Tenderenda-Ożóg 2019).

Milewski, choć na Islandii spotyka ludzi, a niektóre z tych spotkań są fascynujące, podróżuje sam. Znakomitym komentarzem do jego rozmyślań jest fragment narracji artystki, Soni Rammer, do której islandzkiego projektu szczególnie jeszcze wróć, a która pisze:

Największym wyzwaniem poznawczo-emocjonalnym, a jednocześnie źródłem sytuacji nieoczekiwanych jest samotna podróż. Już na tym etapie planowania należy zapoznać się z niemałą liczbą nowych informacji, a wymyślanie trasy może się stać aktem kreacji. Dodatkowym, istotnym czynnikiem, dotyczącym szczególnie wędrowek z dala od cywilizacji, jest znajomość własnego ciała i tolerancji na przebywanie przez większą część dnia we własnym towarzystwie. Ile zniosą nogi, plecy, ramiona, czy ciężki ekwipunek pozwoli na pokonanie przewyższenia, czy racje żywnościowe wyliczone na każdy dzień wędrowki będą wystarczające? Pytania, zupełnie nieistotne w zaciszu domowego ogniska, stają się pierwszoplanowe (Rammer 2017b: 8).

---

<sup>1</sup> Zob. szerzej: <https://piotrmilewski.com/> [20.04.2021].

Milewski natomiast podróżowanie definiuje następująco:

Podróżowanie jest szkołą, w której raz za razem otrzymujemy lekcje. I choć tylko od nas zależy, jak głęboką wyciągniemy z nich naukę, to każdy, kto do niej wstąpi, stanie się lepszym, nawet jeśli od czasu do czasu zdarzy mu się zrobić coś niewłaściwego i cofnąć o krok. Tak jak każda szkoła, podróż wymaga rygoru. Podróżować znaczy nie poddawać się upałowi ani zimnu, suszy ani wilgoci, zmiennym nastrojom ani niepowodzeniom. Podróżować znaczy ćwiczyć się w radości, ale także w dyscyplinie, nabierać pewności siebie i zarazem pokory, kształtować siebie, zmieniać się, doskonalić (Milewski 2018: 246).

Pamiętając inne, cytowane już wcześniej, ważne zdanie Rammer: [...] „w podróż można zabrać kogoś, kogo już nie ma”, przypomnę w tym miejscu bardzo krótko, bo pisałem o tym wielokrotnie, postać Daniela Vettera (1592–ok. 1669), którego niezwykła relacja z podróży na Islandię stanowi inspirację dla współczesnych pisarzy czy artystów<sup>2</sup>. Vetter<sup>3</sup> urodził się w morawskich Hranicach (Hranice na Moravě), a następnie kształcił w protestanckich gimnazjach w Herborn (1611) i Bremie (od 4 czerwca 1611 roku wraz ze swym rodzonym bratem Janem). Z Bremy, razem z innym bratem czeskim, Janem Salmonem, wyprawił się 16 maja 1613 roku w podróż na Islandię, która miała wielkie znaczenie w jego dalszym życiu. Na wyspie spędził cztery tygodnie, wylądował w zatoce Nesvogur, uczestniczył w posiedzeniu islandzkiego parlamentu w dolinie Þingvellir, spotkał się też z biskupem Oddurem Einarssonem w Skalholt.

Vetter studiował także teologię na uniwersytetach w Heidelbergu (wpis do metryki 17 września 1618 roku jako Daniel Vetterus Leucopolites, Moravus) i Lejdzie (pierwszy wpis 12 sierpnia 1623 roku). Te studia trwały z przerwami do roku 1632. Idąc w ślady ojca, uczył się również sztuki typograficznej.

W latach 30. XVII wieku Vetter osiadł w wielkopolskim Lesznie, gdzie w październiku 1632 roku podczas synodu został wyświęcony na ministra Jednoty Braci Czeskich i objął kierownictwo ich warsztatu typograficznego, po zmarłym Mateuszu Krokoczyńskim. Drukarnia początkowo nie działała należycie, szczególnie dawał się odczuć brak czcionek polskich. Vetter zarządzał nią (początkowo anonimowo, dopiero od 1638 roku zaczął podpisywać swoje druki) do kwietnia roku 1656. W swojej tłoczni opublikował w 1638 roku napisaną po polsku relację ze swej młodzieńczej podróży, pt. *Islandia albo Krótkie opisanie wyspy Islandyi*. Był to pierwszy opis wyspy w języku polskim. Dwa lata później wydał przekład niemiecki,

<sup>2</sup> Ta podróżopisarska relacja zainspirowała również wystawę zatytułowaną *Opisanie wyspy Islandyi według Daniela Vettera*, którą prezentowano od 3 do 23 września 2001 roku w Muzeum Ziemi PAN w Warszawie. Komisarzem wystawy była Regina Kardaś.

<sup>3</sup> Inne spotykane formy jego nazwiska to: Strejc, Stregicius, Vetterus.

prawdopodobnie również (niezachowany) czeski. Drukowali u Vettera m.in.: Jan Amos Komeński, Samuel ze Skrzypny Twardowski, Maciej Głoskowski, Adam Gdacjusz i Krzysztof Opaliński. W działalności oficyny notujemy osłabienie prac typograficznych w latach 1634 i 1635 oraz przerwę na przełomie lat 1636 i 1637, którą Vetter najprawdopodobniej wykorzystał na zredagowanie swojego utworu jako tomu okazowego, prezentującego możliwości wydawnicze w języku polskim, oraz na skompletowanie pełnego zasobu tłoczni.

Nie znamy wielu innych szczegółów z życia Vettera w Lesznie. Wiemy jedynie, że nie wiodło mu się tutaj chyba najlepiej, ponieważ kilkakrotnie przyznawano mu zapomogi pieniężne. Oficyna drukarska podzieliła tragiczny los miasta – w kwietniu 1656 roku padła ofiarą ognia. Vetter wraz z dziećmi i częścią uratowanych zasobów typograficznych uciekł, najprawdopodobniej w ostatniej grupie uchodźców, do Brzegu, gdzie znalazł schronienie. Stamtąd najpewniej przewieziono ocalałe resztki drukarni do Amsterdamu – tutaj też w pracach tłoczni, otwartej w 1661 roku, pomagał chrześniak Komeńskiego, Daniel Vetter junior. W Brzegu Vetter był jednym z najstarszych duchownych Jednoty, utrzymywał stały kontakt korespondencyjny z Komeńskim, któremu wielokrotnie słał skargi na wielką biedę, w której żył razem z mieszkającymi tutaj braćmi czeskimi. Złożony chorobą zmarł najprawdopodobniej w 1669 roku w Brzegu<sup>4</sup>.

Prawie trzysta pięćdziesiąt lat po śmierci Daniela Vettera Piotr Milewski w udany sposób poprzedził każdy z rozdziałów celnie wybranym mottem pochodzącym z siedemnastowiecznego opisu Islandii. Motta towarzyszą także ramie delimitacyjnej książki Milewskiego. Przed *Prologiem* zacytował on obszerny fragment listu dedykacyjnego z *Islandii...*, a po *Epilogu* zamieścił fragment ostatniego rozdziału relacji Vettera pt. *Zamknięcie*, stanowiący swoistą zachętę do obejrzenia wyspy:

Aż potej opisałem te rzeczy, które się w Islandyi widzieć albo słyszeć mogą. Ale wiele jeszcze opuściłem, a to z tych przyczyn słusznych. Napierwej, iż w tak krótkim [czasie] niepodobna rzecz była wszystko doskonale obaczyć, dla tegoż miałoliby się co beło nie tak jak trzeba, a dopieroż nie z prawdą pisać, wołałem zgoła zaniechać. Teraz niech się tym bacznym czytelnik kontentuje, a jeśli się komu więcej chce wiedzieć i widzieć, niechże się tam sam wyprawi (Milewski 2018: 249).

Milewski w pierwszym, niewielkim rozdziale swojej książki, zatytułowanym *1613<sup>5</sup>–1638<sup>6</sup>* bardzo rzetelnie pisze o relacji Vettera, jego pełnej emocjonujących przeżyć podróży na wyspę, w którą wyruszył 16 maja 1613 roku z portu w Bremie (atak piratów, sztorm, męcząca podróżników choroba morska, wreszcie chrzest

<sup>4</sup> Zob. *Historia nauki...* 1997; Rott 1997: passim. Tutaj też bibliografia.

<sup>5</sup> Data młodzieńczej podróży Daniela Vettera na Islandię.

<sup>6</sup> Data opublikowania w leszczyńskiej drukarni kierowanej przez Daniela Vettera jego relacji.

morski, od którego Vetter się wykupił), miejscach przez niego odwiedzonych, a także słusznie zwraca uwagę, że *Islandię*... uznaje się za najlepszy i najbardziej wiarygodny autopsyjny siedemnastowieczny opis wyspy. Pisze również o tematycznej zawartości *Islandii*. Zwraca uwagę na oryginalną formę, którą przyjął Vetter w swoim utworze: „Poza fragmentem, w którym autor relacjonuje podróż na wyspę, nie ma ono charakteru dziurysza, czyli chronologicznej relacji z egzotycznej wyprawy, lecz chorografii<sup>7</sup>, a więc tematycznego opisu Islandii” (Milewski 2018: 16).

Piotr Milewski nie ukrywa swojej głębokiej inspiracji opisem wyspy autorstwa Vettera:

Wydany przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Islandzkiej reprint dzieła Daniela Vettera wpadł mi w ręce, gdy szukałem inspiracji do podróży [...]. Chciałem też pojechać na Północ, bo to jej chłód oraz oszczędność bodźców pozwala na nabranie dystansu i skupienie się na „tu” i „teraz”<sup>8</sup>. Islandia zdawała się doskonałym miejscem (Milewski 2018: 19).

Niezbyt obszerną relację przeczytał w jeden wieczór, orientując się dodatkowo, że akurat w 2013 roku przypadała dokładnie czterechsetna rocznica wydania utworu:

Przypadek? – przeszło mi przez myśl. A może przeznaczenie?

Być może uda mi się tego dowiedzieć, a nawet jeśli nie, to przynajmniej zobaczę wyspę na własne oczy i przekonam się, jak się zmieniła od czasów wizyty odważnego Morawianina (Milewski 2018: 19).

Relacja Vettera nie stanowiła jednak wyłącznej inspiracji dla podróży Milewskiego. Była to również próba stawienia czoła powracającym wspomnieniom wcześniejszych podróży: przez Stany Zjednoczone, gdy jako dziesięcioletek z głodu i zmęczenia czasowo utracił słuch, oraz przez Japonię, gdzie ścierały się w nim zachwyty i melancholia.

Być może uda mi się nawet znaleźć odpowiedź na pytania, po co się wyprawiałem w te podróże i po co trwałem w nich, ryzykując zdrowie? Szanse, że to się uda były duże. Byłem starszy, nie tak naiwny, zuchwały i bezmyślny jak wtedy, już nie czułem potrzeby zdobywania, odkrywania i stawiania sobie nowych wyzwań. Nie musiałem zobaczyć wszystkich atrakcji i odwiedzić wszystkich miejsc. Nie musiałem zaciskać zębów ani oglądać każdej monety z obu stron przed wydaniem. Nie musiałem się spieszyć.

Zapakowałem książkę Vettera do plecaka i pojechałem na Islandię (Milewski 2018: 20).

<sup>7</sup> Zob. szerzej Rott 1995: passim.

<sup>8</sup> Sonia Rammer nazywa to celnie podróżą ku uważności (Rammer 2017b: 15–16).

Milewski początkowo podróżował szlakiem Vettera, który m.in. odwiedził dolinę Þingvellir oraz Skálholt, skąd pojechał na zachód w stronę dzisiejszego Reykjavíku:

Ja ruszałem w przeciwnym kierunku, na południe, a potem na wschód. Dookoła wyspy. Tam, gdzie Morawianin już nie dotarł.

Wiedziałem, że po drodze nasze ścieżki znów się skrzyżują, ale na razie pozostawała mi lektura jego dzieła, które zabrałem ze sobą (Milewski 2018: 31).

Czasem pisarz konfrontuje informacje podane przez Vettera czterysta lat wcześniej ze swoimi doświadczeniami współczesnego podróżnika, jak na przykład w rozdziale pt. *Hringvegur*, który rozpoczyna mottem, w którym Vetter opisuje islandzkie drogi, a raczej ich brak. A oto komentarz Milewskiego:

Daniel Vetter miał rację. Przez wiele stuleci od zasiedlenia Islandia nie mogła pochwalić się systemem dróg. Jeszcze pod koniec osiemnastego wieku Islandczycy podróżowali pieszo lub konno wzdłuż oznakowanych kamiennymi kopcami ścieżek, których przebieg zmieniał się wraz z ruchem lodowców, wybuchami wulkanów czy trzęsieniami ziemi [...] zmiany przyniósł dopiero dziewiętnasty wiek [...] (Milewski 2018: 47).

Milewski dostrzegał niezmienną naturę świata wyspiarskiej przyrody i jej długie trwanie, również w perspektywie kolejnych czterystu lat, które miną od jego wyprawy:

Choć od jego przjazdu minęło już czterysta lat, widziałem świat jego oczami. Skagę wciąż otaczała równina ozdobiona czarnymi plamami jezior, na których pola skoszonej trawy o obłych kształtach wyglądały jak oczy. Na południu ciągle piętrzyły się ciemne wzgórza, na wschodzie i zachodzie rozlewał się matowy szafir zatoki. Na północy szarzała linia wzgórz Zachodnich Fiordów.

Za czterysta lat ktoś pewnie zobaczy ten sam widok, usłyszy taki sam gwizd wiatru, poczuje, jak lodowaty powiew przenika go do szpiku ości. Wtedy też panować będą tu ta sama szarość i oszczędność barw, ta sama pustka i kojąca monotonia. Wciąż będzie tu tu Północ (Milewski 2018: 229).

Kolejna osoba zainspirowana podróżą Daniela Vettera to – wspomniana już wcześniej – doktor habilitowana Sonia Rammer, która jest artystką, psycholożką, podróżniczką, a zawodowo – wykładowczynią psychologii twórczości na Wydziale Edukacji Artystycznej i Kuratorstwa Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu i profesorem tej uczelni. Jej główne osiągnięcie artystyczne zgłoszone w procedurze habilitacyjnej stanowi projekt *WYSPA, KRONIKI ISLANDZKIE* oraz powiązane z nią tematycznie wieloelementowe realizacje (2015–2017)<sup>9</sup>.

<sup>9</sup> Sonia Rammer uzyskała stopień doktora habilitowanego w 2019 roku w dziedzinie sztuki plastyk, w dyscyplinie sztuki piękne.



Wyspa, podobnie jak w przypadku Milewskiego, stała się już wcześniej inspiracją artystyczną dla Rammer (projekt *Wyspa* – fotograficzna dokumentacja wędrówki przez Lanzarote oraz cykl kolaży i form przestrzennych powstałych po powrocie, 2015 rok). Jej *Kroniki islandzkie* zostały przemyślane i zaplanowane od samego początku jako projekt artystyczny, a wyprawa na Islandię, powiązana z pobytem na tzw. rezydencji artystycznej w Baer Art Center, związana była z inspiracją siedemnastowieczną podróżą Daniela Vettera na Islandię i jego relacją:

Oczywiście czyniąc założenia jeszcze przed wyruszeniem w podróż, można doznać rozczarowania i nie odnaleźć tropów, o których myślało się podczas planowania projektu. Dlatego najistotniejsze jest, jak w każdej podróży, bycie uważnym i otwartym na nowe bodźce, one bowiem mogą podsunąć zaskakujące rozwiązania. I tak było chyba w przypadku obu cytowanych podróży. W obu miejscach znalazłam bowiem znacznie więcej, niż się spodziewałam, i co zadziwiające dla mnie samej, zobaczyłam trop, którym nadal chcę podążać. Jeśli w sztuce bycie szczerym jest jakąkolwiek wartością, to „przygotoda”, którą rozpoczęłam na Lanzarote i która trwa do dzisiaj, właśnie taka jest. Przygotowując dokumentację, zauważyłam, że najbardziej cenię prace oparte na własnych doświadczeniach. Prawdopodobnie mogę odnaleźć w nich fragmenty własnej przeszłości, dlatego są dla mnie ważne, a może powód ich wartościowości jest zupełnie inny? Sytuacje przeżyte naprawdę dają podstawę ich głębszej analizy, ale też wspomagają poznanie siebie. Kiedy piszę o doświadczeniach, coraz częściej myślę o stanach angażujących nie tylko psyche, ale również ciało (Rammer 2018: 17–18).

Prace artystyczne Rammer powstałe w ramach cyklu *Kroniki islandzkie*, zapoczątkowanego w 2015 roku, wynikają z przemieszczania się i doświadczenia ciała w ruchu, a nie tylko z doświadczenia oglądania widoków. Jak pisze autorka:

Doświadczam siebie poprzez fizyczne bycie w drodze. W odniesieniu do historii oraz refleksji pojawiających się podczas wędrówek adekwatną formą przekazu okazała się książka autorska. Wprawdzie planowałam jej powstanie jeszcze przed wyruszeniem na Islandię, jednak wstępne założenia projektu są tylko jego elastycznymi ramami i w razie konieczności mogą ulegać modyfikacji. Książeczka *Kroniki islandzkie* jest dla mnie bardzo ważna nie tylko dlatego, że jest pierwszą wydaną w mojej „karierze” artystycznej. Myślę, że wyznacza ona kierunek, w którym chcę w przyszłości podążać, poza tym jej druga, oprawiona w srebrny papier część jest rodzajem wyznania podróżnika i artysty zarazem (Rammer 2018: 18).

W opisie swojego projektu zatytułowanego *Kroniki islandzkie* (Baer Art Center, Höfdaströnd, Hofsós, Islandia, czerwiec–lipiec 2015) Sonia Rammer napisała:

W 1638 roku powstał pierwszy wydany po polsku przewodnik po Islandii napisany przez czeskiego podróżnika Daniela Vettera. Czytając książkę, na którą składa się

15 tematycznych rozdziałów<sup>10</sup>, trudno nie zauważyć, że w czasach Vettera podróż na Islandię była nie tylko niebezpieczna, ale też wiązała się z odkrywaniem nowości. Opisując zwyczaje, jedzenie, przyrodę Vetter skupia się przede wszystkim na różnicach, to, co podobne nie budzi jego zainteresowania. W tym sensie nie różnił się od współczesnego podróżnika, który przemierza lądy, poszukując nowości, ekscytacji, Innego. Czy jednak gdzieś jeszcze w zglobalizowanym świecie ukrywa się „prawdziwy Inny”? Może Inny jest tylko „figurą retoryczną” i coraz mniej przystaje do opisu współczesnego świata, w którym wszędzie i nigdzie można poczuć się „jak u siebie” (Rammer 2017b: 33–34).

Rammer, zadając sobie pytanie, czy jednak gdzieś jeszcze w zglobalizowanym świecie „ukrywa się Inny”, stwierdziła, że od czasów Daniela Vettera przyroda na Islandii nie zmieniła się radykalnie i nadal zaskakuje nas swoją innością<sup>11</sup>, natomiast sposób życia ludzi nie budzi już takich kontrowersji jak w opisie sprzed ponad czterystu lat<sup>12</sup>. Finalizując realizację tego projektu w 2017 roku, artystka zebrała obszerny materiał: filmy, fotografie, historie, rysunki, szkice, teksty, które posłużyły jej do stworzenia osobistego dziennika podróży. Jest on całkowicie odmienny w swym kształcie od *Opisania wyspy Islandyi* autorstwa Daniela Vettera, które zachowuje układ tematyczny.

Na projekt składało się: 50 rysunków (z wykorzystaniem druku cyfrowego) o wymiarach 20 × 14 cm, instalacja wideo (wideo, obiekty, książka artystyczna), książka autorska – monografia (druk offsetowy, w nakładzie 200 egzemplarzy), cykl kolaży (nadrukowane fragmenty fotografii otworkowych, rysunek, elementy papierowe) na trawionych blachach cynkowo-tytanowych (100 × 200 cm – dwie prace, 100 × 100 cm – dwie prace, 80 × 100 cm – dwie prace, 60 × 100 cm – trzy prace, 40 × 50 cm – cztery prace). Na szczególną uwagę zasługuje bardzo ładna pod względem edytorskim, artystyczna książka autorska, która początkowo – jak pisze Rammer – „była pomyślana, podążając za Vetterem, jako dziennik”<sup>13</sup> (Rammer 2018: 40). Autorka opublikowała dwie starannie wydane książki – obszerniejsze, liczące 156 stron *Kroniki islandzkie* oraz niewielkie, mające 56 stron i oprawione w srebrny papier *Kroniki islandzkie. Supplement*, określane przez Rammer jako rodzaj wyznania

<sup>10</sup> W rzeczywistości rozdział ostatni, oznaczony jako XV, to krótkie zakończenie relacji, zatytułowane po prostu *Zamknięcie*.

<sup>11</sup> Analogiczne wnioski wysnuwa Piotr Milewski.

<sup>12</sup> Vetter zwracał na przykład uwagę na obyczaje żywieniowe mieszkańców, ich domy, sposób spędzania nocy polarnej – zwyczaje odmiennie od tych, które znał z kontynentu.

<sup>13</sup> Tutaj należy nieco sprostować artystkę, ponieważ – jak pamiętamy – relacja Vettera ma układ nietypowy dla siedemnastowiecznego podróżopisarstwa. Nie jest ona dziennikiem – jedynie w przedmowie znajdujemy informacje o podróży na Islandię – lecz została podzielona na czternaście tematycznych rozdziałów. Trzeba jednak dodać, że podczas pobytu na wyspie Vetter pisał na bieżąco dziennik z podróży, prawdopodobnie w układzie dziennikowym. Posłużył mu on do napisania *Islandii...*, ale nie zachował się do czasów nam współczesnych (zob. szerzej Rott 1997: XXII).

podróżnika i artysty zarazem. Obie można połączyć w całość, wkładając je do papierowej obwoluty w kolorze czarnym. *Kroniki islandzkie* autorka uważa za najważniejszy element swojego projektu, swoistą kompilację jej doświadczeń i form zaobserwowanych na Islandii, a jednocześnie nowy kierunek poszukiwań, w którym chce podążać w przyszłości. Ostatecznie książka ta nie jest dziennikiem, mimo zachowania chronologii czasowej. Daleka pozostaje również od zwartej treści literackiej, stanowiąc formę nieciągłą, fragmentaryczną, określoną przez Rammer jako słowna impresja, której forma ma oddawać strukturę pamięci:

[...] wspomnienia zazwyczaj nie są całościowe, a raczej fragmentaryczne. Ujawniają się w najmniej oczekiwanych momentach, czasem poza wolą wspominającego, zaskakują, dziwią. Książka jest jednoczesnym końcem i początkiem przeżytego czasu [...]. Koniec jest jednocześnie początkiem, stare – zaczynem nowego, życie – podróżą w nieznanie. Refleksja powszechna, by nie rzec banalna... (Rammer 2017a: 35).

Rammer, podobnie jak Milewski, zastanawia się, w jaki sposób opisać podróż:

Czas po podróży jest natomiast próbą jej zrozumienia, kiedy największą pracę wykonuje pamięć, która pozwala ożywać obrazom i nadawać im znaczenie [...]. W trakcie podróży, podobnie jak w każdym innym momencie życia, struktury poznawcze dokonują nieustającej selekcji, gdyż napływ bodźców otaczających człowieka jest zbyt intensywny [...]. Czy podróżując, lepiej obserwować, doświadczać i nie zapisywać niczego, ponieważ tylko to, co przetrwa w pamięci, godne jest umieszczenia na kartkach książki? A może przeciwnie, może to, co niezapamiętane, jest tym, czym należałoby się zająć? (Rammer 2017b: 21).

Książka napisana jest (z pozoru) dość prostym, czasem sprawozdawczym, językiem. Inspirację stanowił tutaj styl Vettera oraz fragmenty kronik odnalezione przez Rammer w Centrum Emigracji w islandzkim Hofsós<sup>14</sup>. Całość uzupełniają rysunki oraz fotografie otworkowe, w zdecydowanej większości utrzymane w czerni. Prostota i pewna surowość kompozycji książki mają symbolizować charakter islandzkiej natury i wynikać z kontemplacji wyspiarskiego pejzażu:

Kontemplacja i zapamiętanie obrazu wiążą się zawsze z określonym czasem. Pobyt na Islandii w 2015 roku tonął w srebrze i szarościach. Pomimo zmienności pogody, mgły, słońca, deszczu, śniegu, wiatru, w mojej pamięci został widok płaskiej tafli oceanu, po którym ślizga się rozproszone światło. Fenomenem czerwcowo-lipcowego pejzażu na wysuniętej daleko na północ wyspie jest brak nocy i wszechobecny blask [...]. Powierzchnie pokryte rysunkiem i drukiem tym razem nie są „w opozycji”, tak jak to miało miejsce w projekcie *Wyspa*, bardziej współpracują i dopełniają się (Rammer 2018: 46).

<sup>14</sup> Centrum powołano do życia w 1996 roku. Upamiętnia ono Islandczyków, którzy w latach 1870–1913 wyemigrowali ze względów zarobkowych do Ameryki Północnej. Szacuje się, że było to około 25% mieszkańców wyspy.

Najważniejsze prezentacje projektu *Kroniki islandzkie* odbyły się w:

- Baer Art Center, Islandia, 1 lipca 2015 roku (prezentacja zebranych materiałów w studiu po zakończeniu rezydencji artystycznej);
- Muzeum Narodowym w Szczecinie, inSPIRACJE 11. OKSYDAN, 24 czerwca–30 września 2016 roku (wystawa pokonkursowa, prezentacja części projektu);
- Galerii Curators’LAB w Poznaniu, 16 listopada–2 grudnia 2017 roku (wystawa indywidualna).

Podczas poznańskiej wystawy w dwóch niewielkich pomieszczeniach (autorka dokonała znacznej selekcji swoich prac) zaprezentowano kolaże wykonane na blachach, rysunki, obiekty-kamienie, wideo oraz autorską książkę (umieszczoną w drugim, mniejszym pomieszczeniu i oświetloną selektywnie). Ważnym elementem spajającym całość była płożąca się na posadzce „mgła”, która nawiązywała do islandzkiej natury (wszak nazwa stolicy wyspy oznacza w miejscowym języku zatokę mgieł). Artystka chciała, by mgła zapraszała do dotykania i zabawy, wraz z pokazem wideo (z dźwiękiem) miała ożywić statyczną ekspozycję.

*Kroniki islandzkie* to projekt związany z podróżowaniem, przestrzennością i wyspą. Przemierzanie islandzkich szlaków nie było jednak, tak jak w przypadku wcześniejszej wycieczki Rammer na wyspę Lanzarote, jedynym elementem konstruującym opowieść. Wyprawa na Islandię przekształciła się, na co wielokrotnie zwracała uwagę artystka, w zaplanowaną ekspedycję powiązaną z pobytem rezydencjalnym w Baer Art Center.

Podróż Vettera i jego utwór stanowiły dla artystki niezwykle ważne źródło inspiracji i punkt odniesienia. Skupiła się ona na obserwowaniu tych aspektów wyspy, czy może raczej Wyspy, które zainteresowały i zaintrygowały siedemnastowiecznego podróżnika. Były to m.in.: w zakresie środowiska naturalnego – ukształtowanie terenu, fauna czy flora, zaś jeśli chodzi o mieszkańców wyspy – ich sposób odżywiania, przemieszczania się, życie codzienne, a przede wszystkim tolerancyjny stosunek do obcych. Co więcej, dla Soni Rammer ważne stało się również odejście od diachronii relacji Vettera ku współczesności i zagadnieniom związanym z emigracją, rybołówstwem czy rozwojem sieci energetycznej na wyspie.

Rammer odwiedziła miejsca eksplorowane czterysta lat wcześniej przez Daniela Vettera i opisane w jego podróżopisarskiej relacji: górę Helgafell na półwyspie Snæfellsnes<sup>15</sup>, dolinę Þingvellir czy Park Narodowy Snæfellsjökull. Nie chodziło jej jednak jedynie o proste porównanie Islandii opisanej w 1613 roku z tą współczesną, choć to też się zdarzyło – na przykład, gdy porównywała dolinę Þingvellir, w której obradował od 930 roku islandzki parlament Althing, a którą Vetter opisał

<sup>15</sup> Podróżując w stronę półwyspu, Rammer odwiedza inne miejsce związane z Vetterem: „Odnajdując port w Stykkishólmur, tu prawdopodobnie przycumował okręt Daniela Vettera (Rammer 2017a: 112).

jako trudno dostępną; dziś można tam bez problemu dotrzeć samochodem ze stolicy. Jak pisze Rammer:

Podążając Vetterowskim szlakiem różnic i podobieństw, sprawdzałam postawioną wcześniej hipotezę dotyczącą zmienności form życia ludzkiego i niezmienności środowiska naturalnego. Materiały skolekcjonowane podczas pobytu w Baer Art Center i podróży wokół wyspy stanowiły punkt wyjścia dla opracowywanych przeze mnie *Kronik islandzkich* (Rammer 2017b: 34).

Sonia Rammer stworzyła wieloelementową opowieść, skupiając się zwłaszcza na ukazaniu niesymetrycznej relacji zachodzącej między człowiekiem a naturą, wobec której ten pozostaje bezsilny. Mimo bowiem niezwykle zaawansowanych technologii XXI wieku, przebywając na Islandii, można zrozumieć, że nie da się oszukać rytmu nocy i dnia polarnego, a także zneutralizować potęgi aktywności wulkanicznej. Wybuch islandzkiego wulkanu jest w stanie sparaliżować ruch lotniczy w Ameryce Północnej i dużej części Europy.

Problematyka wyspy, tak ważna dla artystki, zapoczątkowana na Lanzarote, a potem podejmowana przez Rammer na Islandii w *Opowieściach z Hofos* (obrazy i kolaże inspirowane zarysami map, w tym zarysem Islandii, gdzie eksponuje wątek zależności jednostki od środowiska geograficznego) jest kontynuowana również w jej nowym projekcie, zatytułowanym *Patchwork*, choć w nieco innym, aktualnym społecznie ujęciu:

Powiem więc tym, dla których jest to kolejna wystawa o uchodźcach i kolejna próba wpisania się w koniunkturalny temat, że w wypadku „Patchworku” bronią się przede wszystkim same obrazy. „Podskórnie” dotyczą one bowiem kwestii gościnności i uświadamiają nam, że wyspy, na które chętnie udalibyśmy się jako turyści z opcją *all inclusive*, dla innych są pierwszym łodem, gdzie można znaleźć schronienie (Smolińska 2018: 25).

Artystka uświadomiła sobie, że najtrudniejsze dla niej obecnie będzie odnalezienie równowagi między byciem w drodze a byciem w pracowni, zaś za swoisty kompromis uznaje tworzenie książek autorskich, „które są czymś więcej niż tylko relacją z podróży czy katalogiem, zawierającym zdjęcia, ale nie są też wykonaną manualnie w jednym egzemplarzu książką artystyczną” (Rammer 2018: 57). Rammer uważa, że najciekawsze jest połączenie wędrówek z tekstem.

Wyspa to również niezwykle ważny konstrukt myślowo-literacki dla Piotra Milewskiego, który przed swoją islandzką wyprawą spędził dziewięć lat w Japonii, do której potem wracał wielokrotnie, i opisał ją w książce pt. *Dzienniki japońskie. Zapiski z roku Królika i roku Konia*<sup>16</sup>:

<sup>16</sup> Milewski podkreślał to wielokrotnie podczas swoich spotkań autorskich.

Minął rok, odkąd wróciłem z Japonii na kontynent, i czułem, że zaczynam tęsknić za wyspą, jako miejscem, gdzie odpada częsta u wędrowców pokusa, by pojechać dalej, przekroczyć granicę, zmienić trasę. Będąc na wyspie, jesteśmy ograniczeni przestrzenią i dzięki temu łatwiej jest nam porzucić nierealne marzenia. Pozbawiając się możliwości wyboru i zmiany, dajemy sobie prawo do głębszego przeżywania (Milewski 2018: 19).

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że dwoje współczesnych twórców w swoich samotnych podróżach po Islandii zainspirowało się niedawno postacią Daniela Vettera, jego siedemnastowieczną wyprawą na Islandię oraz niewielkim, ale niezwykle interesującym, pierwszym polskim opisem Islandii napisanym i wydany przez Vettera. Nieco ponad czterysta lat po tej podróży jego postać i autorska relacja stanowi źródło dwóch intrygujących dokonań artystycznych: projektu *Kroniki islandzkie* Soni Rammer oraz książki *Islandia albo najzimniejsze lato od pięćdziesięciu lat* Piotra Milewskiego.

W ostatnich latach notujemy bardzo dużą liczbę książek polskich autorów opisujących Islandię (Rott 2018: 56–57). Wśród nich publikacje realizujące model literatury wędrownej autorstwa Milewskiego i Rammer (uzupełnione o jej inne, różnorodne aktywności artystyczne) zdecydowanie wyróżniają się swoim konceptualizmem (twórczym nawiązaniem do podróży Daniela Vettera z 1613 roku) oraz bardzo oryginalnym ukazaniem podmiotu w podróży, doświadczającego samotnego wędrowania, uważności, bycia w przestrzeni Islandii, podróży zorientowanej na autorefleksję, pogłębionego dialogu z samym sobą, który „wpływa na sposób widzenia siebie i prowokuje do poszerzenia wiedzy o własnych stanach mentalnych. W tym sensie szczególnie samotna podróż staje się papierkiem lakmusowym indywidualnego samopoczucia” (Rammer 2017b: 9).

## BIBLIOGRAFIA

*Historia nauki polskiej*. 1974. Red. Bogdan Suchodolski. T. 6: *Dokumentacja bio-bibliograficzna. Indeks biograficzny tomu 1–2*. Oprac. Leszek Hajdukiewicz. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

**Milewski Piotr**. 2018. *Islandia albo najzimniejsze lato od pięćdziesięciu lat*. Warszawa: Świat Książki. ISBN: 978-83-813-9028-6.

**Rammer Sonia**. 2017a. *Kroniki islandzkie*. Leszno: Miejskie Biuro Wystaw Artystycznych, Poznań: Wydział Edukacji Artystycznej i Kuratorstwa. Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu. ISBN: 978-83-65865-00-7; 978-83-65578-68-6.

**Rammer Sonia**. 2017b. *Kroniki islandzkie: suplement*. Leszno: Miejskie Biuro Wystaw Artystycznych, Poznań: Wydział Edukacji Artystycznej i Kuratorstwa. Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu. ISBN: 978-83-65865-00-7; 978-83-65578-68-6.

- Rammer Sonia.** 2018. Autoreferat w postępowaniu habilitacyjnym. Maszynopis powielony.
- Rott Dariusz.** 1995. *Staropolskie chorografie. Początki – rozwój – przemiany gatunku*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. ISBN: 83-226-0630-3.
- Rott Dariusz.** 1997. *Wstęp*. W: Daniel Vetter. *Islandia albo Krótkie opisanie wyspy Islandyji*. Oprac. i wstępem opatrzył Dariusz Rott. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. ISBN 83-226-0744-X. S. V–XXI.
- Rott Dariusz.** 2018. *Oswajanie przestrzeni Islandii w piśmiennictwie polskim. Rekonesans*. „Przegląd Humanistyczny”, nr 2. ISSN: 0033-2194. S. 49–59.
- Smolińska Marta.** 2018. *PATCHWORK: granice empatyczności sztuki i zmagania z gość-Innością*. W: Sonia Rammer. *Patchwork*. Toruń: Galeria Sztuki Wozownia. ISBN: 978-83-63211-76-9. S. 25.
- Tenderenda-Ozóg Ewa.** 2019. *Nagroda Magellana* [online]. Protokół dostępu: <https://rynek-ksiazki.pl/nagrody/2990024/> [15.11.2019].

*Dariusz Rott*

## THE “AFTERLIFE” OF ICELAND BY DANIEL VETTER: CONTEMPORARY READINGS BY SONIA RAMMER AND PIOTR MILEWSKI

(abstract)

The article analyses the contemporary reception of the first Polish text describing Iceland, published in 1638 by a member of the Czech Brethren and the owner of a printing house in Leszno, Daniel Vetter (1592–ca. 1669). *Islandia albo Krótkie opisanie wyspy Islandyji* (*Iceland, or a Short Description of the Island of Iceland*), a result of Vetter's journey to the island in his youth in 1613, was reprinted several times in the Czech Republic and Poland in the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> centuries; it was also translated into Danish and Icelandic. Recently, it has inspired two interesting works: one by Sonia Rammer and the other by Piotr Milewski.

Sonia Rammer creatively uses Daniel Vetter's *Iceland* in her literary-graphic project entitled *Kroniki islandzkie* (*The Icelandic Chronicles*; with additional *Supplement*) created during her stay in Iceland as a resident. For her, Vetter's report is a valuable source of artistic inspiration.

In 2018, Piotr Milewski, the author of several documentary books, published *Islandia albo najzimniejsze lato od pięćdziesięciu lat* (*Iceland or the Coldest Summer in 50 Years*). He was also inspired by Vetter's journey to Iceland. Four hundred years later, Milewski follows his footsteps, creatively rewriting the 17<sup>th</sup>-century report.

### KEYWORDS

Iceland; Vetterus; Piotr Milewski; Sonia Rammer; Polish depictions of Iceland